

KOLORZ: BRAK WICEMINISTRA OD GÓRNICTWA TO ZŁA SYTUACJA

Brak przedstawiciela rządu zajmującego się górnictwem w randze wiceministra, to zła sytuacja – ocenił szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności Dominik Kolorz. Odnosząc się do trwającego przestoju części kopalń przestrzegł zaś, że "nikomu" nie uda się próba „aksamitnej likwidacji” górnictwa.

We wtorkowej rozmowie na antenie Radia Piekary lider regionalnej Solidarności był pytany m.in. o okoliczności ograniczenia lub wstrzymania od 9 czerwca br. na trzy tygodnie wydobywania w 12 śląskich kopalniach. Decyzję uzasadniono koniecznością zduśnienia ognisk epidemii.

8 czerwca resort aktywów państwowych ogłosił, że od wtorku przez trzy tygodnie węgla nie będzie wydobywać 10 kopalń Polskiej Grupy Górniczej i dwie kopalnie Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Przekazując tę decyzję, szef resortu Jacek Sasin tłumaczył, że czasowe wstrzymanie pracy objęło kopalnie, w których odnotowuje się zarażenia koronawirusem, a których załogi nie zostały w pełni przebadane na jego obecność.

We wtorek Kolorz, odnosząc się do pytania o zarządzanie górnictwem węgla kamiennego przez ministra aktywów państwowych zastrzegł, że „zaufanie jest tu bardzo ograniczone”. „Pan premier Sasin narobił ostatnio trochę głupot – mam na myśli decyzje sprzed dwóch tygodni, które mogły być opłakane w skutkach” – wskazał.

„Myślę, że nasze interwencje, m.in. u premiera, spowodowały, że pan premier Sasin wycofał się z zapowiedzi, że +wszystkie kopalnie od jutra stoją i nic nie będziemy fedrować+; mało tego - +nie będziemy badać górników+. Postojowe jeszcze zrozumiałem, ale nie zrozumiałem tego, że nie było jeszcze wtedy decyzji ws. dalszych badań przesiewowych” – wyjaśnił Kolorz.

Dopytywany, czy minister Sasin zna się na górnictwie, szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności odparł, że „wątpi”. Odnosząc się do kwestii, że po raz pierwszy w historii w rządzie nie ma wiceministra odpowiedzialnego za tę branżę zaakcentował, że „to zła sytuacja”. Podkreślił, że dyrektor w ministerstwie, któremu przekazano tę dziedzinę, ma „żadne” możliwości decyzyjne.

„To pokazuje, że decyzja o przekazaniu wszystkich aktywów państwowych i wszystkiego, co się rusza, a na co państwo ma jakiś wpływ w funkcjonowaniu gospodarki, ministrowi Sasinowi – to chyba za dużo pan premier Sasin dostał na siebie” – uznał Kolorz.

Pytany czy decyzja o częściowym przestoju części kopalń mogłaby być krokiem do ich „aksamitnego wygaszania” szef śląsko-dąbrowskiej przestrzegł, że „nikomu jeszcze nie udało się próba aksamitnego wygaszania i likwidacji górnictwa i mówiąc w skrócie – nikomu się nie uda”.

Minister Sasin, pytany przed tygodniem, czy wszystkie kopalnie wrócą do pracy po trzech tygodniach przestoju, potwierdził. Dopytywany, czy żadna z kopalń nie zostanie zamknięta, odpowiedział: "nie

zostanie". "Teraz nie zostanie, bo ja nie mogę mówić, co będzie za lat ileś" - uściślił szef MAP.

Szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności był też we wtorek pytany o zarządzenie wyłącznie korespondencyjnych wyborów prezydenckich w gminie Marklowice (Śląskie). Jako mieszkaniec pobliskiego Rybnika przypomniał, że mieszka tam wielu górników kopalni Marcel, w której stwierdzono do wtorku ponad 230 zakażeń, a także kopalń Borynia (405) czy Zofiówka (1180).

„To jest miejscowość typowo górnicza i wydaje się, że ta decyzja jest chyba rozsądna” - ocenił związkowiec. Dopytywany o sąsiednie gminy Świerklany czy Mszana, gdzie stwierdzono większe liczby zakażeń zaznaczył, że nie zna klucza, według którego podjęto tę decyzję. Wskazał, że trzeba o to pytać ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego.(PAP)